GŁOS POMORSKI

Nr. 136 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 20 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** sobota, dnia 10 go czerwca 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Z posiedzenia Sejmu.

Warszawa, (PAT) Posiedzenie Sejmu 317. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu była ratyfikacja dodatkowej umowy polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska. Referował poseł Marjan Seyda. Traktat wersalski postanawia w sprawie G. Śląska, że zmiana ustawy o istniejących podatkach bedzie prawomocną tylko za zgodą komisji międzysojuszniczej. Konwencja genewska zawiera interpretację tego postanowienia w tym duchu, że zgoda komisji może być także milcząca. Na to nie zgodziła się Rada Ambasadorów i zażądała poprawki. Aby jednak nie odwlekać ratyfikacji konwencji, za zgodą komisji aljanckiej zamiast poprawki obrano formę deklaracji, która też zostala podpisana w dniu 3 czerwca w Opolu przez pełnomocnika rządu polskiego dra Zygmunta Seydę i pełnomocnika niemieckiego Eckhardta. Umowa nie zawiera nic takiego, coby było niekorzystne dla Polski. Ustawę ratyfikacyjną przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Marszałek oznajmia, że następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w przyszły wtorek o godzinie 4 po południu.

Rządy z pod ciemnej gwiazdy.

Wiceprezydent senatu gwałci konstytucję gdańską.

Gdańsk, (PAT) Frakcja polska w sejmie gdańskim wniosła interpelację, w której oświadcza, że wiceprezydent senatu gdańskiego Ziehm w publicznem przemówieniu przed ratuszem w Malborku powiedział do Hindenburga między innemi: Z czasem nadejdzie chwila, w której Gdańsk należeć będzie z powrotem do naszej ojczyzny. Przyjechaliśmy tutaj po to, aby oświadczyć to waszej ekscelencji. Frakcja polska żąda odpowiedzi, czy słowa te istotnie były wypowiedziane przez wiceprezydenta Ziehma i czy stało się to za zgodą senatu gdańskiego oraz jakie kroki zamierza senat gdański przedsiębrać, aby udaremnić zamiar jednego ze swoich członków obalenia konstytucji gdańskiej.

10 czerwca podpisanie umowy o przejęciu Górnego Śląska.

Paryż, (PAT-HAVAS) Na skutek interwencji poselstwa polskiego konferencja ambasadorów odbyła w środę posiedzenie, poświęcone sprawie G. Śląska.

Konferencja ambasadorów ustaliła datę 10 czerwca r. b. jako termin notyfikowania rządom zainteresowanym linji granicznej podziału G. Śląska.

Katowice, (PAT) „Oppoler Zeitung" donosi z miarodajnego źródła iż podpisanie umowy, dotyczącej przejęcia G. Śląska nastąpi prawdopodobnie we wtorek, poczem natychmiast ogłoszona ona zostanie przez komisję sojuszniczą. Od tego czasu rozpocznie się termin ewakuacji G. Śląska przez wojska międzysojusznicze.

Gwałty niemieckie nie ustają.

GWAŁTY NIEMIECKIE NIE USTAJĄ.

Katowice, (PAT) Pisma polskie donoszą o nowych gwałtach niemieckich w zachodnich powiatach G. Śląska, szczególnie w powiecie opolskim i strzeleckim.

Katowice, (PAT) Naczelnej Radzie Ludowej doręczono dziś 15 listów niemieckich z pogróżkami, jakie nadeszły do wójta gminy Mozury powiatu kozielskiego. Listy te o identycznym tekście odbitym na herografie, brzmią jak następuje: Dorfbinnen 3 Tage verlassen, sonst Handgranaten. Podpisano: Die rote Hand. Pieczęć: Die Rächer der Enterbten. Co w tłumaczeniu znaczy: Wieś w ciągu 3 dni opuścić, inaczej granaty ręczne. Podpisano: Czerwona ręka. Pieczęć: Mściciele wydziedziczonych. Listy przyszły w kopercie adresowanej do wójta z osobnym listem następującej treści: Do wójta Kampika: Ma pan te listy rozesłać w ciągu 3 godzin adresatom. Za to ty, polski głupcze, jesteś odpowiedzialny. Jeżeli tego w ciągu 3 godzin nie wykonasz, wylecisz razem ze swą budą w powietrze. Na liście widnieje pieczątka poczty kolejowej z datą 5 czerwca. Rzucono go do skrzynki na jednym z dworców na przestrzeni między Kędzieszynem a Raciborzem.

Dziennikarze włoscy w Warszawie.

Warszawa, (PAT) Bawiący tu dziennikarze włoscy zwiedzali dzisiaj Warszawę i byli na posłuchaniu u min. spraw zagranicznych p. Skirmunta, któremu zadali cały szereg pytań, dotyczących zagranicznej polityki polskiej.

P. minister Skirmunt udzielił dziennikarzom żądanych wyjaśnień.

O godzinie 2 po południu w hotelu Angielskim odbył się obiad, wydany na cześć Włochów przez **syndykat dziennikarzy polskich**. Podczas obiadu wygłosili mowę: po włosku prezes syndykatu dziennikarzy polskich p. Jan Dąbski, poseł Władysław Jabłoński oraz dziennikarze włoscy posłowie Wasallo i Murri.

Poseł Wasallo wyraził zadowolenie, że Włosi mogą po włosku słyszeć te gorące słowa przywitania i skreśliwszy zadanie dziennikarstwa, włoskiego podczas konferencji genueńskiej i stosunek jego do Polski, zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyje Wasz naród wyzwolony! Niech żyje Polska"!.

Następnie poseł Murri, w mowie swej podkreślił fakt, iż Polacy i Włosi walczyli o własną niepodległość. „Widziałem w Łazienkach motto: Polonja refloreseat. Wówczas była to Polska rozkwitająca. Dziś możemy powiedzieć: Niech żyje Polska rozkwitająca w wolności".

Po skończonym obiedzie dziennikarze włoscy udali się do Sejmu i na zwiedzenie miasta.

NAJBLIŻSZA SESJA PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin, (PAT) Jak donosi „Germania" parlament nie zbierze się przed 13 bm. Przed tym terminem nie będą ukończone rokowania paryskie w sprawie pożyczki, a tem samem rząd niemiecki nie byłby w możności udzielić opozycji żądanych przez nią wyjaśnień.

KRÓLEWSKIE ZAŚLUBINY.

Belgrad, (PAT) Dziś odbyły się zaślubiny króla serbskiego Aleksandra z księżniczką rumuńską Marją.

AMERYKA WEŹMIE UDZIAŁ W DYSKUSJI NAD DŁUGAMI WOJENNYMI.

Eilvese. (PAT-Radio.) Według doniesienia paryskiego wydania „Daily Mail" poselstwo Stanów Zjednoczonych w Paryżu zawiadomiło Ministerstwo spraw zagranicznych o gotowości Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w dyskusji nad długami wojennymi.

PROPAGANDA KAHRA W OPAŁACH.

Mnoachjum. (PAT-Walff.) W sejmie bawarskim wnieśli niezależni socjaliści interpelację, w której powiedziano: Prezydent Bawarji Kahr wygłosił na zebraniu, w którem uczestniczyli także bawarscy ministrowie, mowę, wzywającą rząd do przywrócenia monarchji. Interpelanci zapytują rząd, czy zamierza przedsięwziąć kroki przeciwko monarchistycznej propagandzie Kahra.

Około pożyczki dla Niemiec.

Paryż, (PAT-HAVAS) „Temps" donosi, że komisja reparacyjna 3 głosami przeciw 1, tj. głosami Anglji, Włoch i Belgji przeciwko Francji upoważniła komitet pożyczkowy do rozszerzenia jego zakresu działania w tym kierunku, że członkowie tego komitetu nie mogą być w żaden sposób krępowani wypowiadaniem swych zapatrywań w sprawie międzynarodowej pożyczki niemieckiej.

Berlin, (PAT) Przedstawiciel biura Wolffa donosi z Paryża, że komitet pożyczkowy przyjął decyzję komisji reparacyjnej do wiadomości i odbędzie jutro posiedzenie celem zastanowienia się jakie należy wobec tej decyzji zająć stanowisko i co należy uczynić wobec tego, że decyzja komisji reparacyjnej nie została powzięta jednogłośnie.

Berlin, (PAT) Odpowiedź udzielona przez komisję reparacyjną komitetowi pożyczkowemu brzmi jak następuje: Zdaniem komisji reparacyjnej mandatu komitetu nie należy w ten sposób tłumaczyć, jakoby on w czemkolwiek krępował komitet w rozpatrzeniu warunków umożliwiających Niemcom pożyczkę zagraniczną, nie wyłączając warunków, od których zależałoby przywrócenie niemieckiego kredytu zagranica. Wszelka inicjatywa z łona komitetu będzie faktycznie nadzwyczaj cenną, chociaż w niczem nie będzie obowiązywała komisji reparacyjnej.

Cziczerin o konferencji w Genui.

Berlin, (PAT) „Vossische Ztg." zamieszcza rozmowę swego współpracownika z Cziczerinem, który między innemi powiedział co następuje: Poważne znaczenie konferencji genueńskiej polega na tem, że po raz pierwszy zetknęli się tam przedstawiciele państw rozerwanej dotychczas Europy, którzy wnieśli jako swoją wspólną zasadę chęć przywrócenia normalnych stosunków światowych. Wydaje się, że sam fakt zebrania się konferencji genueńskiej jest znacznie ważniejszy, aniżeli jej polityczne wyniki. Jeżeli dążeniem wszystkich państw jest przywrócenie normalnych stosunków w Europie, to niewątpliwem jest, że starać się one będą znaleźć korzystne wyjście dla krytycznych zagadnień Europy. Fakt, że konferencja nie została zerwana, lecz będzie kontynnowana w Hadze dowodzi, że rządy wszystkich narodów nie mogą uchylić się od obowiązku uzdrowienia stosunków w Europie. Zasadniczym i głównym celem rosyjskiej polityki międzynarodowej jest wznowienie idei pokojowej na całym świecie oraż skierowania energji wszystkich narodów w kierunku dzieła odbudowy całego świata. W dyskusji na konferencji pominięto niestety zagadnienia rozbrojenia. Ustalono wprawdzie w Genui zasadę że państwa o różnych zagadnieniach gospodarczych mają uregulować swoje wzajemne stosunki jako dwa równouprawnione czynniki, jednakże w praktyce nie stosuje się do tej zasady, czego dowodem jest, że rządy państw zachodnich istotnie chciały zmusić rząd rosyjski, aby wyparł się swoich zasad gospodarczych.

Warszawa. 8. VI. (Tel. własn.) Miljonówki 1485—1450. — Dolary Stan. Zjedn. 3975—3995—3960. franki fr. 364½, funty angielskie 17 975, marki niemieckie 14,45—14,37½.

Poznań. 8. VI. (Tel. własn.) Miljonówki 140, marki niemieckie 14.60—14,50 Obrotów w ruch. niem. dokonano na 617 000. — Kwilecki Potocki i Ska 295, Polski Bank Handlowy Poznań 360, Poznański Bank Ziemian I—III 240, IV 220—210. Arkona 400. Ciegielski H. VIII em. 185, Hartwig Kantorowicz 550. Herzfeld Victorius 340—335, Juno 325, Dr Roman May 765. Orient ex. kup. 170—165. Sarmatia II em. 480, Słoma 350, Ventzki I em. 545—530, Wagon Ostrowo 190, Zjedn. Browary Grodziskie 240.

Gdańsk, 8. 6. (PAT.) **Kursy dewiz:** dolary amerykańskie 276,72—277,28, funty szterl. 1263,70—1256,30, guldeny holenderskie 10889,10—10910,90, franki franc. 2542,45—2547,55, marka polska 6,96—6,99, wypłata na Warszawę 6,88 i pół—6,91 i pół, wypłata na Poznań 6,88 i pół—6,91 i pół. W Berlinie notowano markę polską 6,97 i pół, wypł. na Warszawę 6,95.

Przesilenie gabinetowe.

Naczelnik Państwa na Konwencie Senjorów.

O godzinie 11 i pół w 14 sali sejmowej zgromadził się konwent senjorów pod przewodnictwem Marszałka, na który przybył p. Naczelnik Państwa.

Posiedzenie zagaił p. Marszałek, udzielając głosu Naczelnikowi Państwa który odczytał następującą deklarację:

„Na prośbę p. Marszałka, abym na konwencie senjorów wyjaśnił przyczyny obecnego kryzysu ministerjalnego, oświadczam, że udzielając dymisji gabinetowi, kierowałem się następującemi motywami:

Państwo wchodzi obecnie w okres, w którym rządzenie niem staje się znacznie trudniejszem zadaniem. Przeżywać w najbliższym czasie musimy okres nienormalnego życia z powodu wyborów, których wpływ daje się odczuć już w obecnej chwili. Państwo będzie przechodziło zwykłe skutki gorączki wyborczej tem niebezpieczniejszej, że będzie ona rozwijała się na tle niedostatecznie uregulowanej i wzbudzającej nieraz duże wahania opinji, w sytuacji międzynarodowej.

Nie przewiduję, aby ta sytuacja do nastania okresu wyborczego utrwaliła się na tyle, by nie była ona przedmiotem namiętnych haseł wyborczych, a przez to samo nie wpłynęła na sam proces wyborczy, czyniąc go wskutek tego jeszcze bardziej ciężkim. Trudności te przezwyciężyć może jedynie rząd o dużym autorytecie, rząd, mogący względnie swobodnie przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiem tem, co w procesie wyborczym jest przemijającem i związanem z chwilą rząd, który w momencie osłabienia organizmu państwowego gorączką wyborczą„ potrafi strzec powagi i siły państwa nazewnątrz.

Przy rozważaniu stanowiska rządu dotychczasowego, z przykrością skonstatować musiałem, że rząd ten takiego autorytetu nie posiada. Wyszedł on jako sforsowany przez Sejm ustawodawczy przy okolicznościach, które niezależnie zupełnie od wartości czy to p. Prezydenta ministrów, czy też jego współpracowników, czynią z niego pod względem autorytetu jedynie malum necessarium dla źródła, skąd pochodzi.

Stwierdzić muszę, że rząd w odczuciu tego braku autorytetu próbował w ciągu swego urzędowania znaleźć zwiększenie autorytetu u mnie, jako u Naczelnika państwa. Z przykrością też musiałem stwierdzić przed panami ministrami, że autorytetu prawnego nie mam i nie mogę go wskutek tego użyczać, a jak to przed pp. ministrami skonstatowałem, w pracy swojej muszę szukać oparcia o ich własny autorytet prawny.

Wobec tego wszystkiego, gdy p. prezydent wraz z całym gabinetem postawił kwestję mego zaufania, z którą łączył dla siebie możność prowadzenia spraw państwowych, żądając w przeciwnym razie dymisji — odpowiedziałem, że nie wchodząc w określanie wartości pp. ministrów, jako pracowników państwowych, nie mam do tego rządu zaufania, aby posiadał taki autorytet, jaki jest wymagany przy zwiększających się trudnościach rządzenia państwem i stosownie do życzenia udzieliłem mu dymisji".

Po odczytaniu deklaracji przez p. Naczelnika Państwa p. marszałek oświadczył, że dyskusji nad deklaracją nie będzie, natomiast członkowie Konwentu o ile sobie życzą, mogą zadawać p. Naczelnikowi Państwa pytania. Pytania postawili następujący posłowie: Głąbiński, Rataj, Dubanowicz, Matakiewicz Czerniewski i Stanisław Grabski. Pytania sprowadzają się do treści następującej: 1) Czy istotnie p. Naczelnik Państwa zmierzał do uzyskania większych kredytów mobilizacyjnych; 2) czy powodem dymisji nie była chęć utworzenia mocnego rządu dla przeprowadzenia nowych wyborów; 3) czy p. Naczelnik Państwa nie zmierzał do rozszerzenia kompetencji naczelnego dowództwa? Na pytania te p. Naczelnik odpowiedział przecząco. Po udzieleniu odpowiedzi p. Naczelnik Państwa opuścił posiedzenie Konwentu„ a następnie gmach sejmowy.

Po wyjeździe p. Naczelnika Państwa Konwent rozpoczął dalszą debatę, podczas której na ręce p. marszałka przyszedł list od b. premjera Ponikowskiego, który to list p. marszałek odczytał.

Treść listu jest następująca: W ostatnich tygodniach rząd miał możność przedłożyć Sejmowi program rządu, budżet i sprawozdanie ministra spraw zagranicznych. Do wystąpienia z nowymi programami rząd nie miał powodu. Inicjatywa wyszła od p. Naczelnika Państwa, który postawił rządowi pytania, jak rząd zapatruje się na obecną sytuację państwa. Rząd zakomunikował krótką odpowiedź p. Naczelnikowi Państwa na wspólnem posiedzeniu w Belwederze w dniu 2 czerwca b. r. Już z samego przemówienia p. Naczelnika Państwa wynikało, że odpowiedź rządu nie zadowalała go, a także p. Naczelnik Państwa wyraził swoje niezadowolenie z ogólnej administracji Państwa i trudności skoordynowania pracy wojskowej i cywilnej przy większych natężeniach Państwa, oraz podkreślił nieokreśloną sytuację prawną Państwa i naczelnych władz wojskowych. Wobec tego, że p. Naczelnik Państwa bezwzględnie zakwestjonował prawne funkcjonowanie całej maszyny państwowej, co ma wielkie znaczenie nie tylko ze względu na stosunki wewnętrzne Państwa ale także ze względu na trudną sytuację polityczną, rząd widział się zniewolony wnieść dymisję. Rząd zgłosił dymisję natychmiast tego dnia ze względu na brak zaufania p. Naczelnika Państwa do rządu, uważając, że harmonijna współpraca władz wykonawczych została zachwiana, skoro wynikły różnice zapatrywań co do oceny działalności i współpracy administracji państwowej.

Po odczytaniu listu p. Ponikowskiego przedmiotem dalszej dyskusji Konwentu było zagadnienie, czy ustępujący rząd ma być jeszcze przesłuchany, aby bliżej wyjaśnić sprawę przesilenia, czy też jak tego chcieli posłowie Barlicki, Moraczewski, Rataj i Stapiński uważać sprawę za dostatecznie wyjaśnioną i przystąpić do utworzenia nowego rządu. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono dać możność klubom rozpatrzeć sytuację polityczną i zająć odpowiednie stanowisko na dzisiejszem posiedzeniu Konwentu, które odbędzie się o godzinie 12 w południe.

DODATKOWE OŚWIADCZENIE NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa, 8. 6. (PAT) Już po opuszczeniu Konwentu Senjorów p. Naczelnik Państwa wystosował do p. marszałka Sejmu dodatkowe oświadczenie do złożonego na Konwencie Senjorów. Oświadczenie to brzmi jak następuje:

Z obowiązku lojalności względem ustępującego rządu dodać muszę, że podał się on do dymisji po posiedzeniu Rady Ministrów odbytem ze[illegible]mną w dniu 2 bm. Na posiedzeniu tem rozpatrywana była tylko część zagadnień państwowych specjalnie tyczących się ogólnej administracji państwowej i koordynacji rozmaitych funkcji. Sprawy te oceniałem bardziej pesymistycznie aniżeli je w krótkiej dyskusji ocenili, o ile się zdaje, niektórzy z panów ministrów. Przy osobistej rozmowie tegoż dnia z p. prezydentem ministrów, chcąc dokonać swej oceny sytuacji na podstawie szerszej, prosiłem o odłożenie dalszego rozpatrzenia sprawy do dnia 6 bm. Po rozwadze w ciągu tych 5 dni i po przedstawieniu ministrom sytuacji rządu, tak jak ją pojmuję i jak ją wyraziłem w mojem oświadczeniu, udzieliłem rządowi dymisji.

KONFERENCJA NACZ. PAŃSTWA Z P. PONIKOWSKIM.

Warszawa, 8. 6. (PAT) Pisma donoszą, że p. Naczelnk Państwa ze Sejmu udał się do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył z p. Ponikowskim ściśle poufną naradę, trwającą przeszło godzinę, poczem o godzinie 1 min 35 wyjechał z powrotem do Belwederu.

Exposé włoskiego ministra spraw zagranicznych.

We włoskiej Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Schanzer wygłosił przemówienie w sprawie polityki zagranicznej Włoch. Oto treść tego przemówienia:

Najpierw omawiał p. Schanzer wyniki Genui, przedstawiając rolę Włoch w zorganizowaniu konferencji, której wyniki techniczne uważa za godne uwag." Włochy czyniły co mogły, aby zapobiedz zerwaniu obrad i podejmowały w tym celu „tytaniczne wysiłki".

W sprawie rosyjskiej oświadczył p. Schanzer, że jeżeli się nie podziela poglądów tych, którzy myślą o polityce interwencji przeciwko ustrojowi bolszewickiemu, która wydała tak gorzkie owoce, ani też nie godzi na zapatrywania tych, którzyby przynajmniej chcieli utrzymać dookoła Rosji rodzaj kordonu sanitarnego i politycznego, to w tym wypadku dochodzi się logicznie do wniosku, iż należy prowadzić politykę, która pomijając przesądy, dotyczące ustroju Rosji, zamierza do prowadzenia narodu rosyjskiego w tok życia europejskiego, aby naród ten mógł zaspokoić potrzeby Europy, dając mu surowce wzamian za towary i aby możliwe było przywrócenie poczucia bezpieczeństwa i trwałości stosunku w Europie. W tem przekonaniu delegacja włoska pracowała nad umożliwieniem zawarcia układu Europy z Rosją w sprawach, dotyczących przeszłości czy też przyszłości.

Zawarciem odrębnego układu rosyjsko-niemieckiego „upewniło się delegację włoską w głębokiem przekonaniu, że trzeba, aby także i reszta Europy doszła do jakiegoś wyniku z Rosją". Jeżeli niemożliwem było w Genui rozwiązanie problemu powrotu Rosji do życia europejskiego, to stało się to dlatego, iż wchodziła w grę kwestja czasu. Niemożliwem było dokonanie tego dzieła w przeciągu sześciu tygodni. Na prace w Hadze przeznaczono okres 3-miesięczny, tymczasem teren został dokładnie przygotowany i w ten sposób umożliwione osiągnięcie celów. Podstawy porozumienia Zachodu z Rosją zostały stworzone. Schanzer dodaje, że Włochy udadzą się do Hagi przejętemi samemi ideami, które je dotychczas ożywiały.

Mówiąc o ogólnej polityce Włoch, Schanzer podkreślił w dłuższym ustępie z naciskiem współdziałanie Włoch z Anglją. Dodał, że Lloyd George zrozumiał konieczności i słuszne aspiracje Włoch. Między Włochami a Anglją panuje najściślejsza solidarność. Nie idzie o sojusz — jak zapewniał — ale o intencje zbadania w duchu przyjaźni i współpracy wszystkich spraw interesujących oba te kraje. O stosunku z Francją wyraził się jako o „porozumieniu i serdecznej przyjaźni", która jest jedną z zasadniczych podstaw polityki włoskiej i warunkiem utrzymania pokoju w Europie.

Co do stosunku z innemi państwami oświadczył Schanzer między innemi: Prócz jaknajściślejszego kontaktu z Małą Ententą, potwierdziliśmy serdeczność stosunków, łączących Włochy z Polską oraz tradycyjną przyjaźń z Rumunją. Z mężami stanu tych krajów odbywaliśmy wymiany zdań, które wróżą pomyślnie o owocnej współpracy w przyszłości.

Książka — człowiek — państwo.

Niedawno czytaliśmy o międzynarodowej wystawie księgarskiej, jaką urządzili Włosi we Florencji.

Na jedno z miejsc pierwszych wysunął się oddział polski, któremu też gazety poświęciły entuzjastyczne wzmianki.

Oddział ten, urządzony ze smakiem, doskonale ilustrował wysiłki Polaków na polu stworzenia książki, wydawanej ze smakiem i świadczył o pracy kulturalnej narodu polskiego, występującego już nietylko jako naród, ale i państwo niepodległe.

Obecnie również w starodawnej, patrycjuszowskiej siedzibie Baryczków w Warszawie urządzono wystawę druków polskich od zarania wieku XVI po dzień dzisiejszy.

Wystawę zwiedza tłumnie młodzież, liczne zbiorowe wycieczki z całego kraju, a także i cudzoziemcy, tak licznie bawiący w Warszawie. Przed oczyma przesuwają się owe przewspaniałe druki oficyn Krakowa: Hallera, Unglera, Szarfenberga, płody wieków 17 i 18, wreszcie wiek 19-y i 20-y.

Ta wystawa mówi najlepiej o przeszłości Polski, o powinowactwie duchowem z Zachodnem, o umiłowaniu wiedzy i piękna, przez naszych przodków. Te dwie wystawy wskazują drogi, jakiemi kroczyć winna propaganda polska wewnętrzna i zewnętrzna.

Obcy nie uwierzą gołosłownie w zasoby tak materjalne jak i duchowe kraju naszego. Artykuły po gazetach spełniają tylko połowę dzieła. Druga część to żywe okazy naszej nauki, sztuki i przemysłu.

Obsyłanie wystaw obcych, zailustrowanie światu tego, co zdziałał umysł i rozum Polaka, najlepiej będzie rozwiewało nieufności i niechęci obcych narodów. Wystawa też międzynarodowa książki we Florencji spełniła swoje mówiąc światu o tysiącletniej kulturze Polaków.

Niemniej ważne zadanie ma przed sobą propaganda wewnętrzna.

Mimo wysokiej naszej kultury, znaczna część warstw niższych jest ciemna; powołana obecnie do rządów prasa włościańska z powodu polityki zaborców rosyjskich w większości swej odznacza się brakiem oświaty i wyższych wymogów kulturalnych. Do zmiany stosunków potrzeba: szkoły, oświaty i książki.

Szczególnie ta ostatnia będzie tym czynnikiem, który obok szkoły musi wychować naród.

Tej książki musi być jaknajwięcej, musi się rozejść po kraju w miljonach egzemplarzy. Podając strawę posilną, zdrową, rozszerzy horyzonty myślowe czytelnika, mówiąc mu o wielkiej przeszłości narodu, karmiąc jego umysł i serce.

Obok odpowiedniej treści książka winna być uposażona w szatę odpowiednią. Druk czytelny i staranny, papier odpowiedni, okładka dostosowana do całości, winny stać się przedmiotem pieczołowitości drukarza i nakładcy.

Książka naszych czasów przedstawia się marnie. Traktując rzecz po kupiecku, byleby mieć z książki jaknajwiększy dochód, nie dbają o jej zewnętrzny wygląd. Papier najgorszego gatunku, czcionki marne, kartki ledwie zszyte, cechują książki dzisiejsze, wystawiając wydawcom smutne świadectwo. Jak nam daleko do druków 16 wieku! Prawdziwa rozkosz brać do ręki śliczny druk Wietora, czy Szarfenberga.

Papier wyborowy, zachował swą biel niepokalaną po dzień dzisiejszy. Druk wyraźny, doskonale odbity, mile przyciąga zwrok, z przyjemnością śledzący pracę drukarza, silącego się o artystyczne wykonanie całości.

Karta tytułowa dzieła, uposażona w znak księgarski firmy, mówi nam o pracy twórczej drukarza i księgarza, pragnących stwarzać z książki rzecz piękną.

Niestety nasi wydawcy, goniąc za zyskiem, nie kroczyli śladem polskich pierwszych drukarzy.

Oczywiście i u nas są wyjątki, przejęte troską o piękno tłoczonych książek.

Więc drukarnia Anczyca w Krakowie drukami swemi zdobyła światową sławę. Piękną też szatą odznaczały się druki Friedleina, Teodorczyka, Akademji Umiejętności, podtrzymując sławę grodu krakowskiego. We Lwowie Lamus, a w Warszawie Chimera zasługiwały też na wyszczególnienie.

Wysiłki na polu stworzenia z książki rzeczy mile wabiących oko przerwała wojna. Obecnie jednak i w księgarstwie poczyna się budzić pragnienie dostarczenia pięknie wydawanych książek.

Obok produktów anczycowskiej oficyny w Krakowie, wybijają się w ostatnim czasie druki Łazarskiego w Warszawie.

Ważne zadanie ma tutaj do spełnienia ogół. Gdyby żądał pięknej książki, stawiał ze swej strony jakieś wymagania, drukarz nie zbywałby byle jak jego żądań, musiałby pomyśleć o przemianie pracy rzemieślniczej na artystyczną. Przyklasnąć więc tylko można urządzaniu wystaw księgarskich podobnych, jak obecna w domu Baryczków w Warszawie. Mówiąc o kulturze przodków, każą podnieść artyzm i piękno zewnętrzne w nich zawarte. Przez porównanie zaś z wyrobami wieku 19 i 20go, pokazując swą wyższość, wywołują u niejednego refleksję na temat brzydoty książek dzisiejszych, a pragnienie zdobycia książki taniej, a dobrej i pięknej.

Taka wystawa winna być jednak ruchoma. Niechby objechała kraj cały, niosiąc do zapadłych miast, odległych prowincyj tchnienie literatury Zygmuntów, urok mowy zaklętej w słowo drukowane.

Zbyt długiem byłoby wyliczać korzyści stąd płynące. Więcej dla przeszłości poszanowania wywoła u niejednego widok starego dzieła, na którego okładce tłoczon jest herb wielkich Jagiellonów, czy Wazów. Ta przeszłość przedstawi się w innem świetle. Patrząc na nią z podziwem, oduczywszy się lekceważenia jej, starać się będzie, nawiązując teraźniejszość do przeszłości, stwarzać w dziedzinie umysłu i ducha godne Polaka dzieła.

Dr. L. Stolarzewicz.

Mowa posła ks. Adamskiego.

VI.

Będę wdzięczny ministerstwu skarbu, jeżeli mnie pouczy, że te obawy moje są płonne. Zdaniem mojem w stosunku do Gdańska niema innej drogi, jak tylko akcyza. Kto zna niemieckie miasta, jak Gdańsk, to wie dobrze, że niema mowy o tem, ażeby można było kiedykolwiek w Gdańsku przeprowadzić monopol państwowy. Jeżeli zaś nie można monopolu przeprowadzić tam, a u nas on będzie istniał, to z Gdańska do Polski pójdzie taki szmugiel, jakiego świat jeszcze nie widział.

Tymczasem w myśl konwencji gdańskiej możliwe jest doprowadzenie do tego, żeby w Gdańsku i w Polsce były równe stawki akcyzy, czyli podatku. Do tego żądania mamy prawo. Gdybyśmy spowodowali, że w Polsce i w Gdańsku będą równe stawki akcyzy, to przemytnictwo będzie wykluczone, bo nie będzie w tym kierunku zainteresowania.

Obecnie jednak istnieje wielka obawa przed inwazją przemysłu niemieckiego via Gdańsk. Nie moja wina, że w ten sposób rzecz ujęto, że w Gdańsku dzisiaj przemysł niemiecki może się ukonstytuować i lokować. Ale zwracam uwagę na to, że to niebezpieczeństwo produkcji gdańskiej możemy bardzo gruntownie zmniejszyć, jeżeli kilka rozumnych zaprowadzimy zastrzeżeń.

Mamy w myśl artykułu 41 konwencji prawo kontroli nad ilością tytuniu, który się w Gdańsku przerabia. To prawo kontroli trzeba wykonywać.

Powtóre: mamy prawo żądać, aby banderolowanie odbywało się nie w Gdańsku, tylko u nas; mamy bowiem prawo kontrolować, aby banderole były właściwe. A następnie mamy prawo kontrolować zawartość tytuniu i możemy papierosy o tytuniu niewłaściwym oddalać. Jeżeli wydamy w Polsce przepisy, dotyczące zawartości tytuniu w papierosach, naówczas będziemy się mogli obronić skutecznie przeciw inwazji tych papierosów.

W Komisji ostatniej powiedziano mi: proszę Księdza jeżeli monopolu nie będzie, to Gdańsk zrujnuje cały prywatny przemysł tytuniowy. Ja odpowiedziałem na to: To jest przecież w waszym interesie. Jeżeli przemysł prywatny tytuniowy nie potrafi się obronić przeciw konkurencji, to będzie upadał, zbankrutuje i wtedy będziecie mogli kupić go dla monopolu za tanie pieniądze. (Głos: Kiedy jej i za darmo).

Tymczasem tu nie o to chodzi. O prywatny przemysł się nie boję, bo on już przed wojną konkurował skutecznie z niemieckim przemysłem. Ale o monopol się obawiam, który sprostać nie może przemysłowi zagranicznemu, tak samo jak mu trudno sprostać konkurencji z prywatnemi fabrykami i dlatego chce się gwałtem narzucić monopol, by pozbyć się niewygodnego konkurenta. To są rzeczy niemożliwe.

W czasach, kiedy rozwój przemysłu jest dla Polski koniecznością, kiedy mamy bezrobocie i kiedy powinno powstawać fabryk jaknajwięcej, dyrekcja monopolu tytuniowego utrudnia powstawanie i rozszerzanie się fabryk, to jest tendencja, która jest poprostu krzywdą i zbrodnią dla Polski. (Wrzawa.)

(P. Żuławski: Wiemy o tym kryzysie bezrobocia; tysiące ludzi zostało wyrzuconych, którym rząd musi przychodzić z pomocą. Nawet sam pański Szereszewski przyjdzie żądać od rządu kredytów). Będzie żądał kredytu, nie podarunku. (P. Żuławski: Podarunku w formie kredytu). Niech pan się uda do b. ministra albo Najwyższej Izby Kontroli Państwa. — Ona zbada, czy tam był podarunek, czy kredyt. (Głosy na prawicy: Naturalnie, że kredyt, on nic nie wie, siedzi jak tabaka w rogu).

Zwracam się z prośbą do pana ministra skarbu, żeby on, który zapowiedział, że żelazną miotłą będzie wymiatał, żeby również i na swoim podwórku monopolu tytuniowego również wymiótł. (Brawa na prawicy. Różne okrzyki, wrzawa), żeby usunął tych urzędników, którzy tam tendencyjnie pracują dla swojej jednej idei, a przez to Państwu Polskiemu szkodzą. (Różne okrzyki. Wrzawa). Państwowy przemysł tytuniowy wymaga przedewszystkiem sanacji, bo fabryki nasze niezupełnie jak należy są prowadzone i raczej skarb mogą przyprawić o wielkie straty. Trzeba je poprowadzić na drogę zdrowego rozwoju.

I dlatego prosiłbym pana ministra, żeby tam przedewszystkiem tych wszystkich, którzy w ten sposób tendencyjnie naginają swoie kompetencje do swoich celów, które wszak ieszcze nie są aprobowane, żeby pan minister takich ludzi usunął, bo oni krzywdzą państwo. (Głosy na prawicy: Precz z nimi! Nieustająca wrzawa) i radziłbym bardzo panu ministrowi, ażeby jednakże właśnie z tych tak bardzo pogardzanych prywatnych przemysłowców tytuniowych stworzył radę, któraby objęła kontrolę nad fabrykami państwowemi i tych wszych dyrektorów nauczyła prowadzić te rzeczy jak należy. (Głos na prawicy: Bardzo słusznie!) Fabryki rządowe — niech one konkurują z prywatnemi fabrykami. Jeśli one mogą konkurować, to zniszczą przemysł prywatny i wtedy go obejmą same przez się. Ale jeśli do konkurencji nie są zdolne, to one są zacofaną formą produkcji, a twierdzę, że zacofanych form produkcji u nas wprowadzać się nie powinno.

(Głos: Niech ksiądz zobaczy rządowe fabryki i te drobne w Warszawie).

(Dokończenie nastąpi)

Z prac organizacyjnych Zw. Obr. Kresów zach.

W ustroju Związku Obrony Kresów Zachodnich jest przewidziane utworzenie czterech t. zw. okręgów (pomorskiego, poznańskiego, krajowego i górnośląskiego), do których ostatecznego zorganizowania Związek w ostatnich dniach przystąpił. Okręgi będą posiadały własne sekretarjaty, które odciążą w znacznej mierze prace centrali, załatwiając wszelkie prace bieżące danego obszaru samodzielnie stosownie do dyrektyw centrali.

W połowie maja został zorganizowany Okręg Pomorski, którego zarząd ukonstytuował się jak następuje: dr. May, prezes; dr. Michejda, zast. prezesa, Wawrzynkowski, sekretarz, prof Dziedzic, zast. sekretarza, dyr. Czarliński, skarbnik. Sekretarjat Okręgu Pomorskiego podejmie swe czynności z chwilą, gdy znajdzie się odpowiedni kandydat na kierownika. W referatach, wygłoszonych przed ukonstytuowaniem się zarządu okręgowego zdawał sprawę z dotychczasowych prac Związku oraz z programu dalszej akcji p. Korzeniewski.

Związek O. K. Z przystąpił obecnie do zorganizowania okręgu krajowego w Warszawie, które w tych dniach będzie ukończone. Okręgowi temu przypadną nader doniosłe zadania w udziale, pierwszym i najważniejszym jego obowiązkiem bowiem będzie zakładanie na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej nowych towarzystw O. K. Z., popularyzowanie idei Obrony Kresów Zachodnich wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa oraz zbieranie tak potrzebnych dla należytego wykonania programu Związku funduszów.

Uroczystość przyłączenia G. Śląska do Polski a Obchody Grunwaldzkie

Pragnąc w roku bieżącym uczcić zjednoczenie G. Śląska z Rzecząpospolitą Polską Związek Obrony Kresów Zachodnich przystąpił do organizowania na terenie kresów zachodnich i Polski centralnej uroczystych obchodów.

Zważywszy, że uroczystość ta przypada na okres organizowanych przez Z. O. K. Z. uroczystości grunwaldzkich przewidzianych na ten rok, następne lata jako świąt kresowych, zważywszy dalej, że połączenie G. Śląska z Polską jest epokowem zwycięstwem ducha polskiego nad niewolą pruską, wstrzymaniem i cofnięciem bijących o granice nasze zachodnie fal germańskich, jak bitwa pod Grunwaldem była zwycięstwem oręża polskiego nad krzyżakami. Związek O. K. Z. postanowił w porozumieniu z innemi czynnikami uroczystość zespolenia G Śląska z Polską połączyć z uroczystością Grunwaldzką.

Jako dzień uroczystości przewidziany jest dzień 16 lipca (niedziela po dniu rocznicy grunwaldzkiej).

Czysty dochód z uroczystości przeznaczony został na cele i potrzeby G. Śląska.

Materjałów do urządzenia obchodów, referatów, śpiewów chórowych, deklamacyi, obrazu scenicznego — dostarcza Wydział Kulturalno-Oświatowy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Wychowanie młodzieży.

W roku bieżącym odbędą się dwie skautowe konferencje międzynarodowe, które mogą mieć ważne znaczenie dla przyszłości ruchu skautowego na całym świecie.

Pierwszą będzie konferencja instruktorek żeńskich organizacji skautowych, która odbędzie się w Cambridge od 26 czerwca do 1 lipca. Z ramienia Związku harcerstwa polskiego pojadą jako oficjalne przedstawicielki: ks. Eustachowa Sapieżyna, p. Olga Małkowska, kierownik działu zagranicznego gł. kw. żeńskiej, Janina Tworkowska, p. Jadwiga Falkowska i Helena Gepnerówna.

Organizacje męskie zwołały w czasie od 22 do 30 lipca rb. międzynarodową konferencje instruktorów skautowych do Paryża. Związek Harcerstwa Polskiego reprezentować będzie w składzie następującym: jen. Józef Haller — przewodniczący Związku, dr. Tadeusz Strómiłło członek naczelnej rady harcerskiej, Henryk Glass — naczelnik głównej kwatery ppor. Tadeusz Sopotko — kierownik działu zagranicznego oraz p. Józef Jakubowski.

Na konferencji, która zgromadzi najwybitniejszych przedstawicieli organizacji skautowych wszystkich narodów, a która będzie otwarta przez prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, będą poruszane bardzo ciekawe tematy. Prócz omawiania ogólnych programów pracy będzie wygłoszony cały szereg referatów treści ogólnej, np.: Skaut wobec natury i sztuki. Zadania pedagogiczne instruktora. Związek prawa skauta z życiem. Zadania społeczne instruktora. Międzynarodowe zadania skautingu. Braterstwo skautowe i wiele innych. Prócz tego poruszone będą sprawy organizacji Biura międzynarodowego oraz przystąpienie nowych organizacji do Biura.

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

W pierwszych miesiącach niewoli każdy z jeńców był zajęty sprawami najbliższemi: odżywieniem i pomieszczeniem. Każdy bowiem był sfatygowany i wygłodniały; porcje w kompaniach niemieckich były niedostateczne, nie zawsze co do ilości, ale w każdym razie co do jakości, zbyt często dawano „Dörrgemüse“, co zapychało żołądek, ale zużytych sił nie odnawiało. Spowodowało to razem z jednostajnością życia okopowego zupełną apatję. Lecz dobre odżywianie w obozie amerykańskim, jakoteż zaopatrzenie dobrą bielizną, słowem wielkie względy władz amerykańskich wnet oddaliły troski cielesne i stopniowo wracało zainteresowanie się sprawami umysłowemi. Poczęto zajmować się obcymi językami, urządzono kursą naukowe i sportowe, chóry męskie, grona teatralne, kapele etc.

Był to czas, kiedy i w jeńcach Polakach coraz wyraźniej objawiało się dążenie, by swej odrębności narodowo-kulturalnej dać jakibądź wyraz. Dotychczas ginęli Polacy wśród ogółu niemieckiego; zapewne zabiło silniej niejedno serce na wieść o legjonach polskich, o ruchu rewolucyjnym w Niemczech, słyszało się szepty o powstającej z gruzów Polski, ale zewnętrznie — że tak powiem — oficjalnie objawiły się te uczucia dopiero w listopadzie 1918 r., gdy wprowadzono w życie pogadanki polskie.

Z konieczności odbywały się one w niedzielę, gdyż w inne dnie wzbronione było jeńcom łączyć się w poszczególnych sztokadach. Pogadanki wchodziły w ramy ogólnego ruchu jako kursa polskie dla postępowych; kilku Niemców tworzyło kurs początkujących. Program pogadanek składał się zwykle z pieśni, jednego lub dwóch wykładów z dyskusją, nieraz obszerną i ożywioną, z deklamacją, wolnych głosów i pieśni na zakończenie. Tematy wykładów względnie odczytów były następujące: 1) O Słowianach i Polanach; 2) Litwa i Prusy w stosunku do Polski; 3) O początkach literatury polskiej; 4) Życie i dzieła A. Mickiewicza; 5) Skaut (cele i organizacja); 6) Towarzystwa terminatorów; 7) Sztuka praczłowieka; 8) Pieniądz i złączone z nim instytucje; 9) O pieśni polskiej; 10) Upadek Polski i próby jej odbudowania; 11) Pielgrzymstwo polskie r. 1831; 12) Poznań w sztuce polskiej; 13) Chrześcijaństwo w Polsce; 14) Przyjaciel czy wróg (o alkoholiźmie); 15) Polacy i nasz przemysł na obczyźnie; 16) O rzeźbiarstwie; 17) Henryk Dąbrowski; 18) Wojsko polskie we Francji.

Do urozmaicenia pogadanek znacznie przyczyniło się kółko śpiewackie. Z jego pomocą urządzono wieczorek sylwestrowy o nastroju humorystycznym. W programie, składającym się z 14 punktów, były też utwory ułożone przez jeńców np. „Dosiego Roku“, „Gdy wracała“, Nasi wiarusy“, „Piosnka w ośmiu językach“ itd. Chór śpiewał na cztery głosy „O gwiazdeczko i Dobra noc“.

Kilka razy na pogadankach czytano też ważniejsze artykuły z „Polaka“. W deklamacjach był tak liczny udział, że urządzono nawet konkurs deklamacyjny. Liczba uczestników, nie przekraczająca wprzód 30, wzrosła do 130, chociaż i o nie była nawet połowa wszystkich Polaków w obozie.

Pogadanki przyczyniły się do skupienia Polaków, uświadomiły niejednego, nieraz i zabawiły, a w każdym razie nadały jednostajnemu życiu obozowemu treść swojską, zachęciły do zajmowania się gramatyką, śpiewem, poezją polską itp.

Niestety towarzysze Niemcy inaczej zapatrywali się na tę sprawę. Zaraz z początku otoczyli pogadanki opieką szpiegowską i gdy w jednym z wykładów przytoczono punkt 13 programu pokojowego prezydenta Wilsona, wyrażając temu wdzięczność, iż przyrzekł utworzyć Polskę wolną, zjednoczoną, z przystępem do morza, Niemcy okrzyczeli to za niebezpieczną agitację zdążającą do oderwania części pruskich od pnia niemieckiego. Wszystkie takie „zbrodnie“ pilnie notowali, aby zebrany w ten sposób materjał przedłożyć władzom pruskim i wracających Polaków stawić przed sąd wojenny w celu osadzenia ich za zdradę stanu. Pomimo to odbywaliśmy swe pogadanki, aż obostrzenie regulaminu w końcu lutego uniemożliwiło gromadzenie się Rodaków (sprawki to współjeńców Niemców).

Już z powyższego faktu wynika, że pożycie z Niemcami w obozie było męczące dla Polaków. Obóz miał zarząd niemiecki i feldweblowie pruscy nadawali obozowi ton hakatystyczny. Kilkakrotnie prosili Polacy, by ich odosobniono, ale zawsze zarząd niemiecki próśb albo nie dawał dalej, albo tendencyjnie przekręcał wobec przełożonych amerykańskich przytoczone powody. Tymczasem naprężenie rosło, kłócono się, grożono, a nawet doszło kilka razy do bójek. Niemcy zupełnie czuli się panami, bezczelnie powiedział wprost główny feldwebel jednemu Polakowi: „Nie zapominajcie, iż jesteście w niewoli pruskiej pod dozorem amerykańskim“. Ta butna postawa onieśmieliła niektórych Polaków, że unikali pogadanek, nawet bali się mówić po polsku. Lecz udało się Polakom pomimo intryg niemieckich przedstawić władzom amerykańskim właściwy stan rzeczy i uzyskać przyrzeczenie, iż wszystkich Polaków złączy się w jeden obóz. Nastąpiło to dopiero krótko przed wyjazdem.

Szczególnie zawzięta walka wywiązała się, gdy pisarkowie niemieccy otrzymali rozkaz, by sporządzili listę Polaków. W ich pojęciach Polakiem może być tylko ten, który jest obywatelem państwa polskiego, a ponieważ takie istniało tylko w granicach zaboru rosyjskiego, więc zanotowali 80 jeńców, którzy jakąbądź styczność mieli z zaborem rosyjskim, n. p. przez dłuższy czas tam mieszkali. Dużo z nich, ponieważ byli Niemcami, Estończykami etc, zaprotestowali, by ich uważano za Polaków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazdy w czasie Zielonych Świąt.

Zjazd delegatów T. N. S. W. w Łodzi.

Na tegoroczny zjazd delegatów T. N. S. W. z całej Polski przybyło do Łodzi około 180 delegatów i z górą 300 gości. Z ramienia rządu przybyli przedstawiciele Min. W. R. i O. P. Dr. Zagórowski i Dr. Dawidowski, kierownik województwa Garapich, kurator łódzki Dr. Jarcsz, przedstawiciele Rady miejskiej, zrzeszeń kulturalnych itd.

Na zjeździe tym uchwalono między innymi następujące wnioski:

1) Zjazd T. N. S. W. zaznacza, że obecne wynagrodzenie nauczycieli szkół średnich państwowych jest już zupełnie niewystarczające i zagraża wprost dalszemu istnieniu i normalnej pracy nauczycielstwa. Odpowiedzialność za ten stan zrzuca zjazd na czynniki decydujące, gdyż sam on ze względów ideowych i państwowo-społecznych nie chce w walce o byt stosować tych metod, które, niestety, okazały się dotychczas jedynie skuteczne;

2) wyraża swą radość z powodu otwarcia polskiego gimnazjum w w. m. Gdańsku i zasyła nowej placówce oświaty narodowej serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju;

3) zwraca się do zarządu głównego z prośbą o zwrócenie szczególnej uwagi na szkolnictwo zawodowe i domaga się od Sejmu przeprowadzenia ustawy o szkolnictwie zawodowem jeszcze w obecnej kadencji.

W związku ze zjazdem odbyło się Walne Zgromadzenie „Książnicy Polskiej“ T. N. S. W., ze sprawozdania której wynika, iż „Książnica“ rośnie nieustannie i staje się dziś niemal pierwszorzędną wydawniczą instytucją podręczników i dzieł szkolnych.

Równocześnie ze zjazdem T. N. S. W. odbywał się także w Łodzi ogólno-polski zjazd nauczycieli geografów, który utworzył „Zrzeszenie nauczycieli geografów“, wybierając prezesem prof. Romera i postanawiając wydawać w najbliższym już czasie „Czasopismo geograficzne“.

Zjazd prawników i ekonomistów w Poznaniu.

VII Zjazd prawników i ekonomistów polskich, który obradował w Poznaniu wypadł imponująco. Zjechali się ze wszystkich stron Rzeczypospolitej — z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Wilna przedstawiciele polskiej myśli ekonomicznej i prawniczej do dostojnego grodu wielkopolskiego, aby w poważnej atmosferze, zająć stanowisko w sprawach gospodarczo-skarbowych. Jest to VII z rzędu zjazd. Pierwszy odbył się w Krakowie w r. 1887, drugi we Lwowie 1889, trzeci w Poznaniu 1893, czwarty w Krakowie 1905, piąty we Lwowie w r. 1912, szósty już w wolnej Polsce w Warszawie w roku 1920.

Zjazd otworzył, jak donosiły telegramy, rektor uniwersytetu pozn. Święcicki. Marszałkiem zjazdu obrano prof. Tilla ze Lwowa. Celem sprawniejszego obradowania zjazd podzielił się na 4 sekcje, które równocześnie pracowały: sekcję ekonomiczną, administracyjną, karną i cywilną.

Sekcja Ekonomiczna obradowała nad zagadnieniem równowagi budżetowej Państwa Polskiego. Na prezesa Sekcji wybrano Adama hr. Żółtowskiego. Wygłoszono 3 referaty: dyr. Władysław Byrka — „O budżecie Państwa Polskiego“; Edward Dutlinger — „Prawo budżetowe formalne“ oraz prof. Edward Strassburger — „Podatki polskie“ z których referat p. Dutlingera, jako stojący na niskim poziomie naukowym, spotkał się z nadzwyczaj chłodnem przyjęciem. Obszerną dyskusję wywołały ściśle naukowe referaty p. Byrki i prof. Strassburgera.

Obradom sekcji administracyjnej przewodniczył p. Wyczyński starosta krajowy na Poznańskie a po nim J. Zdanowski. Obrady rozpoczęły się od referatu prof. Lamberta z Lyonu o konieczności porównawczych studjów prawnych i współpracy w tej dziedzinie prawników francuskich i polskich. Drugi referat wygłosił „O centraliźmie i decentralizacji“ prof. W. X. Kumaniecki, trzeci prof. Wasiutyński o zagadnieniu ustroju gminy wiejskiej, czwarty prof. Basdevent z Paryża „o ruchu regionalistycznym we Francji“ ostatni p. Chomicz na temat „ubezpieczenie i samorządy“.

Sekcja karna obradując pod przewodnicwem wiceministra sprawiedliwości dr. Rymowicza omawiała dwa tematy: „Prawo karne między-dzielnicowe“ zareferowane przez profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie dr. E. Stan. Rappaporta i „Kompetencja sądów przysięgłych“ przedstawiona przez sędziego sądu najwyższego dr. Aleksandra Mogilnickiego i prof. uniw. Dr. Stefana Glasera.

W sekcji cywilnej pod przewodnictwem adwokata Komca z Warszawy wygłosili referaty: „Lesprit du droit francais“ — prof. uniw. w Lyonie Huvelin, „Ograniczenia obrotu nieruchomościami na terenie b. zaboru rosyjskiego“ — Glass: „Ograniczenia obrotu nieruchomościami na terenie b. zaboru pruskiego“ — sędzia Dr. Stelmachowski „Zagadnienia prawa reformy rolnej“ — Kierski, prokurator „Dochodzenie wynagrodzenia za szkody i straty wynikające z reformy rolnej“ — sędzia Atanazy Bardzki „Ustawa o wykonaniu reformy rolnej a zaufanie do ksiąg gruntownych i ograniczenia nabywania nieruchomości przez obcokrajowców, a opcja — sędzia Dr. Adolf Pohrille.

Na plenarnych posiedzeniach zjazdu wygłosili referaty Adam Żółtowski i prof. Leopold Caro w sprawie etatyzmu, Jan Żółtowski o „Likwidacji majątków niemieckich“ i p. Fudakowski o „Prawodawstwie w sprawie reformy rolnej“.

W ostatnim dniu zjazdu tj. w poniedziałek po połud. wysłuchano na posiedzeniu plenarnem sprawozdań przewodniczących sekcyj, przyjęto wnioski i rezolucje, poczem, zjazd zamknął przewodniczący prof. Till przemówieniem, a zwracając się w języku francuskim do przedstawicieli uniwersytetów francuskich złożył na ich ręce podziękowanie za usługi oddane przez Francję prawodawstwu polskiemu.

Następnie prof. Peretiatkowicz oznajmił, że następny zjazd, ósmy z rzędu, miał się odbyć w Wilnie. Wobec tego jednak, że uniwersytet lwowski ubiega się o zorganizowanie zjazdu we Lwowie, prof. Peretiatkowicz stawia wniosek, aby ustalenie miejsca zjazdu ósmego pozostawić porozumieniu obu wspomnianych Uniwersytetów. Wniosek powyższy przyjęto.

Nakoniec imieniem delegacji francuskiej przemówił prof. Huvelin z Lyonu. Dziękował on w imieniu delegacji francuskiej za przyjęcie, wyrażając podziw dla wiedzy prawniczej i ekonomicznej Polski. Przemówienie swoje zakończył mówca okrzykiem: „Vive la Pologne!“

Zjazd notarjuszy w Krakowie.

Pod przewodnictwem prezesa krakowskiej Izby notarjalnej obradował w Krakowie pierwszy zjazd notarjuszy z całej Polski. Na zjeździe tym referat na temat: „Notarjat a władze skarbowe“ wygłosił rejent Borkowski. Z kolei po omówieniu szeregu kwestji zareferował Dr. Góra: „Projekt ustawy notarjalnej“ W sekcji hipotecznej wygłosili referaty: Dr. Ludwik Brason: „Reforma ustawy hipotecznej“ i rejent Dr. Rybiański: „Reforma postępowania spadkowego“, na ostatecznem posiedzeniu plenarnem rejent Wilczek referował kwestję organizacji notarjalnej i referat swój zakończył rezolucją, że należy wybrać tymczasową delegację, którąby się zajęła powołaniem zawodowej organizacji na całą Polskę, poczem rejenci Dr. Góra, Dr Barson i Dr. Rybiański referowali rezolucję dotyczące organizacji i kodyfikacji ustawy notarjalnej, hipotecznej i postępowania spadkowego. Następny zjazd odbędzie się w jesieni br. w Warszawie.

Tydzień Harcerzy w Grudziądzu.

Piątek 9 czerwca godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 16 rewja uczni szkół grudziądzkich na placu nad Wisłą. Cena 100 mk. Przedstawienie teatru „Gwiazda Syberji“ w hotelu Warszawskim. Cena 300—200—100 mk.

Sobota 10 czerwca godz. 15—18 zamknięcie Wystawy. Godz. 20 przedstawienie teatru „Widma“ w Domu Gminnym. Cena 300—200—100 mk.

Niedziela 11 czerwca godz 10 przed poł. wycieczka statkami do Chełmna; na statkach muzyka, bufet etc. Powrót o godz. 20 i o godz. 4. Cena 500 mk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota: Małgorzaty kr. Wschód słońca 3.40, zachód 8.18. Wschód księżyca 8.47, zach. 4.41.

Teatr Pomorski w Grudziądzu.

REPERTUAR:

W piątek, dnia 9 czerwca „BOLSZEWICY“. Ceny zwyczajne. Bony dozwolone.

Sobota 10. 6.: po raz pierwszy „CZAR MUNDURU“, farsa w 3 aktach St. Turskiego.

Niedziela 11. 6.: „CZAR MUNDURU“.

Poniedziałek: dnia 12 czerwca przedstawienia niema.

Wtorek, dnia 13 czerwca „BOLSZEWICY“, dramat w 3 aktach W. Sieroszewskiego.

W przygotowaniu: „DOM OTWARTY“, komedja w 3 aktach Bałuckiego. 1 występ znakomitego artysty, komiką pana Franciszka Rylla z Poznania.

—** **Z TEATRU POMORSKIEGO W GRUDZIĄDZU.** Na najbliższą sobotnią premjerę przytowywuje dyrekcja arcywesołą i komiczną farsę St. Turskiego „CZAR MUNDURU“. Komedja ta cieszyła się długotrwałem powodzeniem na scenach polskich. Nadzwyczaj dobrze skreślone djalogi oraz typy komiczne budzą salwy śmiechu na widowni. W farsie tej występują nowo zaangażowani artyści jak pp. Petrzycka, Heleński i Petrycki. Resztę obsady tworzą pp. Skibińska i Szemberzanka. Reżyseruje p. Heleński. Bilety sprzedaje p. Wawrzyniak, składy cygar, Plac 23 Stycznia i ulica Lipowa.

—** **SPRAWOZDANIE Z „HALKI“** odegranej przez artystów poznańskich w „Teatrze Pomorskim“ zamieścimy z powodów niezależnych od Redakcji dopiero w najbliższym numerze „Głosu“.

MAŁY FELJETON.

W ogródku letnim.

Sławne, zdrowe i przyjemne są ogródki letnie w naszem mieście. Bo czy nie sławny jest ogród, który służy wszystkim bez względu na płeć, wiek, wzrost i urodzenie — jako miłe schronisko wypoczynkowo-rozrywkowe, a głównie jako eksterytorjalne miejsce schadzek płci pięknej z brzydką?!

Człowiek przyjdzie, usiądzie mniej lub więcej wygodnie, zamówi np. jedno piwo, a może i nie zamówi, bo często niema u kogo — ale jeżeli ma szczęście, to po dobrej pół godzinie zjawia się pan kelner (stołowy), u którego ostatecznie można zamówić co kto woli — a po drugiej pół godzinie dostanie się, co jest zażądane. W międzyczasie można się nasłuchać do syta muzyki operowej, lżejszej i całkiem fokstrotowej, naoddychać świeżem powietrzem przesyconem zapachem... perfum a przedewszystkiem obserwować swoich sąsiadów przy bliższych i dalszych stolikach. Że w ogródku tym siedzi za krzewami widocznie ukryty amor, który wysyła swe zatrute miłości jadem strzałki, w tu i owdzie siedzące parki — to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Przykładem tego tajemniczego zjawiska tuż obok mnie siedząca para, chłodząca się namiętnie lodami:

— Czego nie byłaś Rezia wczoraj o godz. 6-tej.

— Nie mogłam (wzdycha), wiesz, że dzisiaj rano doniero wyjechał.

— Mimo to mogłaś choć na godzinę, klucz masz. . .

— Wiesz dobrze... że i tak się domyśla. . . . . . .

— — — — — — — — — —

Muzyka rżnie ognistego fokstrota. — Hałaśliwe dzwonienie szklanką na kelnera, który, jak zawsze, nie przychodzi. Robi się coraz chłodniej. Parki kolejno znikają. Grupa młodych (spirytystów) zamawia u cudem przechodzącego kelnera czwartą „kolejkę Souverainа“. — Młody tenor robi mezzo sopran, nucąc „Pije kuba“, a chór męski zgodnie wtoruje (fałszuje) mu murmorando. Dwie panie przechodzą, robiąc „zabójcze oko“ do nadobnego tenora, który posyłając całusa śpiewa „Servus Du“.

Niew-ski.

—** **Towarzystwom dobroczynnym urządzającym kwesty lub kolekty publiczne** ku uwadze.

Zdarzają się coraz częściej wypadki, że rozmaite stowarzyszenia, zamierzające urządzić kwesty lub kolekty publiczne na cele dobroczynne, reklamują je w prasie codziennie pod różnemi hasłami, nie starając się wcale o pozwolenie na kwestę lub kolektę u właściwej władzy i sądząc, że szlachetny cel pozwolenie władzy czyni zbytecznem. Wobec tego wyjaśnia się, że na każdego rodzaju kolektę, czy kwestę publiczną czy to pod hasłem „Dzień kwiatka“ czy jakiegoś „Tygodnia“ potrzebne jest zezwolenie wojewody, o które dość wcześnie podanie wnieść należy do Urzędu Wojewódzkiego. Nie zaleca się reklamowanie kolekt publicznych w prasie, nie mając pozwolenia władzy, gdyż może się zdarzyć, że władza pozwolenia nie udzieli.

— ** **Z klubu Polsko-Amerykańskiego.** W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie klubu polsko-amerykańskiego na sali „Nowy Świat“.

Zebranie zagaił prezes p. Głażewski, ubolewając nad tem, iż tak mała garstka członków uważa konieczność łączenia się za potrzebne.

W dalszym toku omawiano sprawy bieżące. P. dr. Ulatowski zabrał głos w sprawie utworzenia sekcji, którąby broniła praw byłych reemigrantów z Ameryki i udzielała informacji członkom klubu. Sekcja ta ma się składać z 5 członków.

Następne zebranie odbędzie się 22 bm. w „Nowym Świecie“.

— ** **Dobra obława Policji.** Dnia 7 bm. wiecz. wykryła tut. Eksp. Śledcza szajkę złodziejską, która już od dłuższego czasu niepokoiła nasze miasto.

W mieszkaniu szajki złodziejskiej przy ul. Starorynkowej 2 u pp. Wiśniewskich znaleziono większą ilość wartościowych rzeczy a mianowicie rzeczy p. Janiny Lipińskiej, zam. w Warszawie-Praga, ul. Stalowa 62, bawiącej obecnie w gościnie przy ul. Nadgórnej nr. 23 w wartości 100 000 mk.

Ofiarą dalszą padła Erna Dreher przy ul. Fortecznej nr. 15, której za dnia a nawet w obecności jej skradziono garderobę w wartości 200 000 mk.

Eleganckie złodziejki nazywają się Bronisława Marchlewska i Frida Raguse.

Następnego dnia tj. 8 bm. wykryła tut. Eksp. Śledcz. również zorganizowaną szajkę złodziejską, która przeważnie od dłuższego czasu operowała na strychach i w ten sposób wypróżniła mieszkanie p. Bruszkiewicza Zygmunta przy ul. Młyńskiej nr. 4, zabierając wszelką garderobę męzką i damską w wartości 200 000 mk.

Bruszki wicz przychodząc z swoją żoną wieczorem do domu, zastał szafę próżną i zatrzymał tylko to co miał na sobie.

Złodzieji udało się przychwycić nocą w krzakach nad Wisłą za D. O. K. Mieli oni przy sobie większą ilość rozmaitych pończoch, kołnierzyków i inną bieliznę w wartości kilku set tysięcy marek; poszkodowany jest Biliński Grzegorz z Czerska, który się dotychczas jeszcze nie zgłosił.

Szajka złodziejska składa się z trzech mężczyzn i jednej niewiasty. Na czele szajki stał Marjan Krzemiński a wspólnikami jego byli Lotarski Bronisław, Dramiński Zygmunt i jego gosposia Rudolf Meta.

Ruch towarzystw.

— ** **Towarzystwo „Jedność“** w Grudziądzu urządza swe zebranie w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 4 i pół po poł. w Bazarze. W połączeniu z zebraniem urozmaicenia jak kawa itd.

Wszystkich członków zaprasza

Zarząd.

— ** **Posiedzenie Tow. Przemysłowego** odbędzie się w poniedziałek 12 bm o godz. pół 8 wiecz. w Bazarze.

—** **Toruń.** (Samobójstwo). Dnia 7 bm. popoł. powiesił się w jednym z hoteli na Nowemmieście pewien leśnik lat 50, przybyły do Torunia z Poznańskiego. Po południu po kilkogodzinnem oczekiwaniu, gdy ów gość nie zjawił się w restauracji hotelu, zaczęto go poszukiwać. Przy drzwiach pokoju zauważono, iż klucz tkwi w zamku z drugiej strony, więc włamano się przez drzwi przemocą. Wchodzącym do pokoju przedstawił się nieprzyjemny widok. Przy drzwiach na przewodzie elektrycznym, który denat urwał poprzednio od lampy, wisiał gość, już prawie skostniały. Z pozostałych papierów i dokumentów osobistych wynika, iż denat utracił służbę państwową jako leśniczy. Przybywszy do Torunia celem uzyskania nowej posady, po dłuższem bezskutecznem poszukiwaniu w chwili rozpaczy popełnił samobójstwo.

—** **Brodnica, Pom.** (Przykład godny naśladowania. W 2 i 3 święto odbyło się tegoroczne strzelanie tutejszego Bractwa Strzeleckiego. Królem kurkowym został nasz burmistrz p. Mieczysław Jerzykiewicz, pierwszym rycerzem stary członek bractwa p. Zieleniewski, drugim p. Nogajski. Ogólne zadowolenie obywatelstwa było tem większe, ponieważ należy dodać, że p. J. jest od początku swego urzędowania przewodniczącym bractwa a do spolszczenia tegoż nie mało się przyczynił a także własność bractwa, tj. nowowybudowany gmach mieszczący 2 sale, kawiarnie z obszernym ogrodem i strzelnicą, byłaby została sprzedaną, gdyby nie energiczne wkroczenie Magistratu i przystąpienie licznego grona obywateli narodowości polskiej.

K. W.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Ustawa o Polskim Banku Odbudowy

z dnia 23. 3. 1922. (Dz. Ust. Rzpl. P. Nr. 27 22, poz. 217.
(w streszczeniu).

Powołany zostaje do życia „Państwowy Bank Odbudowy“ dla udzielenia kredytu na odbudowy i uruchomienia gospodarstw skutkiem wojny zniszczonych lub uszkodzonych. Bank ten jest osobą prawną posiada własny majątek i używa w pieczęci swojej godła państwowego. Siedzibą Banku jest Warszawa. Wszelka pomoc Państw. w formie kredytu na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny, może być udzieloną tylko przez ten Bank o ile specjalne ustawy inaczej nie stanowią. Bank udziela kredytów odpowiedniem zabezpieczeniem. W szczególności udziela kredytów długo- i krótkoterminowych 1) rolnikom, kupcom, przemysłowcom i rękodzielnikom w celu odbudowy i uruchomienia, lub dalszego prowadzenia ich przez wypadki wojenne zniszczonych lub uszkodzonych warsztatów pracy, łącznie z niezbędnemi materjałami.

2) właścicielom domów na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych przez wypadki wojenne a także tym powołanym do wojska, lub ewakuowanym, których budynki spaliły się skutkiem innych wypadków podczas ich nieobecności;

3) gminom, związkom samorządowym, parafiom i instytuciom społecznym na odbudowę zniszczonych przez wojnę szkół, kościołów i budynków użyteczności publicznej;

4) osobom wolnych zawodów poszkodowanym bezpośrednio przez wojnę na cele ponownego nabycia urządzenie zawodowego;

5) osobom poszkodowanym przez wypadki wojenne w urządzeniu domowem i odzieży na zakupno mebli i sprzętów domowych, odzieży i bielizny;

6) gminom i innym związkom samorządowym oraz związkom poszkodowanych.

Bank udziela przedewszystkiem kredytu w tych wypadkach, w których według jego uznania gospodarstwo na pomoc taką zasługuje lub faktycznie takiej pomocy wymaga, i posiada prawo i obowiązek kontroli nad celowem użyciem przyznanego kredytu.

Pożyczki nasze muszą być odpowiednio zabezpieczone przez hipotekę zastaw ruchomości, papierów wartościowych, polis asekuracyjnych, lub poręczenia. Wysokość udzielonej pożyczki nie może przekraczać przy zabezpieczeniu hipotecznem na gospodarstwach rolnych ¾ wartości szacunkowej gruntu wraz z budynkami, na domach mieszkalnych w miastach ⅔ wartości szacunkowej budynku, na budynkach i maszynach fabrycznych ½ wartości szacunkowej gruntu budynków i urządzeń.

Pożyczki udzielane wolne są od opłaty procentów na przeciąg 5 lat.

Spłata ich rozpoczyna się najpóźniej w lat 5 od daty zeznania skryptu dłużnego i nastąpić ma w ciągu lat 30. Zakres działania Banku rozciąga się na cały obszar Państwa Polskiego.

Na razie znajduje się siedziba Banku we Lwowie, a jego oddział w Warszawie.

PRZEMYSŁ.

— **Polski Związek Przemysłowców Metalowych.** W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, na którem byli obecni przedstawiciele fabryk metalowych z całej Polski.

Zgromadzenie zagaił prezes zarządu głównego Związku, Stanisław ks. Lubomirski.

Dyrektor zarządzający Związku inż. S. J. Okolski rozwinął obraz działalności Związku, obejmującej okres czasu od powstania Związku w dn. 11 września 1920 roku do dnia 31 grudnia 1921 roku, a następnie uwypuklił ważniejsze prace dokonane przez Związek, zmierzające do ściślejszego zrzeszenia przemysłowców metalowych całej Polski, w celu podniesienia tej tak ważnej gałęzi przemysłu rodzimego i leczenia ran zadanych przez wojnę i najeźdźców.

W dalszym porządku obrad dyrektor przedstawił program działalności Związku na 1922 r. Związek musi zająć się zorganizowaniem przewidzianych statutem „Kół przemysłowców“, co pozwoli na przyciągnięcie do Związku mniejszych zakładów przemysłowych, którym umożliwi się korzystanie z jego instytucji. Następnem zadaniem będzie zajęcie się pracami normalizacyjnemi, jak również szybkim podziałem między przemysłowców kilku tysięcy obrabiarek, znajdujących się w Aleksandrowie, a zakupionych swego czasu przez rząd. Do pilnych zadań Związku należą: opracowanie monografji historycznej o przemyśle metalowym, zorganizowanie pracy w zatwierdzonych już komisjach Związku i utworzenie przy Związku biura porad technicznych dla małych fabryk, nie posiadających odpowiednich sił technicznych. Wreszcie bardzo ważnem i najbliższem zadaniem Związku będzie współdziałanie nad wzmocnieniem elementu przemysłowego w przyszłym Sejmie.

HANDEL.

— **Sprawozdanie** Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Toruniu. W dniu 27. V. r. b. odbyło się w Grudziądzu przy licznym udziale członków i zaproszonych gości doroczne Walne Zebranie Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego. Zebranie zagaił prezes Rady Nadzorczej p. dyrektor Wołczyk, poczem p. Hulewicz wygłosił referat „Do czego dążymy“.

Referent nawiązując do ostatniej konferencji w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu w sprawie zwalczania drożyzny, wskazuje, że jedną z głównych przyczyn złego stanu są pośrednicy, którzy wchodząc między producenta — a konsumenta, pobierają od jednego i drugiego niczem nie zasłużone wynagrodzenie. Ten stan rzeczy jest szkodliwy szczególnie w dziedzinie produkcji rolnej, wszak ceny produktów rolnych są regulatorem nie tylko cen wogóle ale całego życia ekonomicznego kraju. — Nie wiele pomogą zakazy wywozu, czy przywozu i stosowanie środków przymusowych, tu konieczną jest przedewszystkiem samoobrona rolników, a tę mogą znaleść łącząc się w związki spółdzielcze i przez szerzenie ideji spółdzielczości. To zadanie spełnić na Pomorzu jest celem Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego, które tem się wyszczególnia od innych organizacji spółdzielczych, że jest pierwszą organizacją dla wspólnych zakupów.

Następnie p. Bulewicz jako prezes Zarządu zdał sprawozdanie Spółdzielni za czas od 22 marca do 31 stycznia 21 r. Sprawozdanio to mówi o świetnym rozwoju spółdzielni i że kierunek, który obrano jest zdrowi.

Stowarzyszenie liczyło z dniem 31 grudnia 1921 r. a więc po upływie 8 miesięcy, 452 członków, z kapitałem udziałowym 3 749 000 mk. Czysty zysk na okres sprawozdawczy po opłaceniu daniny wynosi 6 344 495,35 mk. Z czego przeznaczono:

10 % zysku brutto do funduszu zasobowego, 10 % dywidendy od udziałów, prócz tego jako bonus 10 %, 5 % repartycji od poczynionych zakupów w dziale żelaza, 1 % repartycji w dziale komisowej sprzedaży. 201 155,35 mk. przeznaczone na fundusz rezerwowy do dyspozycji Rady Nadzorczej, reszta czystego zysku przypada jako tantiemy dla pracowników. — Jeśli się zważy, że Stowarzyszenia sprzedawało towary po cenach niższych od rynkowych, przeciętnie o 15 %, to zyski są imponujace. Cyfry powyższe mówią samo za siebie o korzyściach materialnych członków Spółdzielni i powinny być zachętą dla ziemiaństwa Pomorza, by się zrzeszali w Spółdzielni.

Przedłożony bilans i projekt podziału zysków Walne Zebranie zatwierdziło i udzieliło jednomyślnie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi.

Ze względu na dewaluację naszej marki na propozycję Rady Nadzorczej uchwalono podwyższyć nominalną wartość udziału z 1000 mk. na 5000 mk., a wpisowe ze 100 mk. na 500 mk.

Zapadła również uchwała, by Walne Zebranie zastąpić Zebraniem przedstawicieli, poczem dokonano wyboru członków Rady Nadzorczej i Zebrania Przedstawicieli.

Na tem obrady zakończono.

— **Wywóz jaj ograniczono.** Na skutek starań eksporterów jaj w ciągu miesięcy letnich mieli oni otrzymać pozwolenie na wywóz 200 wagonów jaj miesięcznie. Komitet doradczy przy Komisarzu Nadzwyczajnym do walki z drożyzną ograniczył ten wywóz do 75 wagonów w lipcu i sierpniu i to pod warunkiem że rynek wewnętrzny będzie zaopatrzony w dostatecznej mierze po zawapnowaniu odpowiedniej ilości na zimę.

PODATEK.

— **Opodatkowanie własności nieruchomej.** Minister spraw wewnętrznych przesłał do pp. wojewodów okólnik treści następującej: W związku z projektem ustawy w przedmiocie uchylenia poboru podatków od przyrostu wartości własności nieruchomej oraz o pobieraniu przez ciała samorządne opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomej“, — ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarba zarządza, aby w tych powiatach, związkach komunalnych i gminach, które uprawnione są do poboru podatku od przyrostu wartości nieruchomości, wstrzymane zostały wymiary tego podatku od tranzakcji, zawartych po dniu 31. grudnia 1921 r.

Zgodnie z projektem wspomnianej ustawy odnośne ciała samorządne będą mogły od podanego wyżej terminu wprowadzić wzamian — opłaty od umów o przeniesieniu własności nieruchomej.

KOMUNIKACJA.

— **Komunikacja Warszawa — Gdańsk Wisłą.** Zjednoczona żegluga Polska uruchamia parostatkiem „Polska“ komunikację Wisłą między Warszawą a Gdańskiem. Na razie, dla próby, zapowiedziany jest następujący rozkład jazdy: Z Warszawy do Gdańska w piątki: 16, 23, 30 czerwca i 7 lipca a z Gdańska do Warszawy we wtorki: 20, 27 czerwca i 4, 11 lipca. Statek „Polska“ urządzony jest z komfortem i posiada miejsca sypialne.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 53

Niezbyt liczny gotował się orszak; inni w przedzie wyruszyli rozstawionym etapem, aby na całej drodze, na Grodno do Wilna wiodącej, przygotowane były popasy i posterunki na czas przejazdu miłościwego pana.

Zamek w ciszy porannej tonął jeszcze.

Tylko to skrzydło, przez dwór królewski zajęte, chwilę odjazdu jawiło światłami, bijącemi z okien; zaś reszta zamku grążyła się w spokoju snu.

W sali rycerskiej, na kamiennych płytach podłogi rozległy się kroki szybkie i mocne ...

Król Stefan śpieszył do małej, na końcu baszty mieszczańskiej znajdującej się kaplicy, Sercu Jezusowemu poświęconej. Snać na ostatnią, samotną modlitwę tam dążył.

Stanął między marmurowymi filarami okrągłego wnętrza, w którego środku zwisała na łańcuszkach od stropu lampka, tląca się nad mysteryum.

Zmierzch przedwschodni cieniem osłaniał wnętrze kaplicy, że tylko chybotliwe światełko ukazywało twarz Chrystusową, ręce Pana, ranami przebite, zwrócone ku widnemu na Jego piersiach krwawemu sercu.

Na stopniu przed ołtarzem ukląkł Batory, pochylił się, moment trwał bez ruchu.

Ciemnemi, zwartemi liniami kreśliła się jego krzepka postać i schylona przed boskiem sercem męska głowa.

Wystrzelił promień ode wschodnich zórz, widnych przez okno kaplicy; jakby na zew onego powstał Batory.

Wtedy, w blaskach wzmagającego się wschodu, w różowym zalewie łun, ujrzał w pobliżu okna stojące dwie kobiece postacie.

Królowa Anna Jagiellonka, podtrzymywana ramieniem Halszki Bieleckiej, na ostatnią snać przed podróżą królewską suplikę tu przyszła.

Król rzekł do nich łaskawie:

— Ostawajcie we zdrowiu i spokoju.

A Bielecka zwala nagle ręce ruchem błagalnego uczucia, zawołała gorąco:

— Boże wam szczęść, miłościwy panie!

Był w jej głosie młodzieńczy poryw uniesienia, część dla bohatera, razem targał się w nim lęk niewieściego serca.

Zapominawszy, zda się, o wszem innem, pełna tylko świadomości, że oto ten, widny jeszcze jej oczom, w dalach bezkresnych rychło zaginie, ku straszliwym, dzikim przestrzeniom groźnego carstwa znowu się rzuci, — głosem drygającym raz drugi zawołała, dłonie do bijącego serca cisnąc:

— Boże was chroń, miłościwy panie! ... Och, Matko cudowa, osłaniaj was ...

Z głosem jej żywym, wiośnianym złączyły się ciche słowa Anny Jagiellonki:

— Szczęść wam Boże, miłościwy panie, we wszystkiem ...

— Ostawajcie we zdrowiu i spokoju o mnie ...

Królewskim, władczym ruchem skinął na ich pokłon Zabrzmiały znowu spieszne męskie kroki na granitach rycerskiej sali ...

Budził się dzień cichy, mroźny, pogodny.

Korowodem długim sunęły przez most sanie, kierując się ku dalekim wschodnim kresom.

VIII.

Ze wszystkich stron Rzeczypospolitej ciągnęły wojska ku wschodniej granicy państwa; szły z Małopolski, z Mazowsza, szły od równi poznańskich, z Litwy, z Podola, zewsząd. Aż i dotarły do zwartej ściany borów, stojących u wstępu do moskiewskiego carstwa.

I natura i ludzie je tam wydźwignęli. Murem z nieprzebytego żywopłotu sosen, klonów, brzóz niebotycznych, olch i jedliny, żywopłotem tak potężnym, że siekierą roztrzaskiwać go należało, — odgrodziło się carstwo od reszty Europy.

Wichry tu do głębin leśnych nie dopadały, gasły w mrokach borów słoneczne promienie, zmierzch i cisza panowały w mistycznej tajni lasów, w potędze prawiecznych olbrzymów.

W tę ciszę, w ten zmierzch wstępować jęły wojska pana stefanowe ...

Toporami i wielkim ludzkim wysiłkiem rozwierano drogę dla zbrojnych szeregów, dla przeprawiania dział i amunicji. Rozbijać, roztrzaskiwać musieli żołnierze tę dziewiczą głębię stuletnich borów. W błota niezgruntowane, w topiele śmiertelne, rozlane w lasach, wodnymi porostami zdradnie a cudnie przysłonione, nad któremi jeno ptaki chyżym lotem się niosły, kędy tylko jaszczury i węże prześlizgiwać się ośmielały, w te trzęsawiska, porywające w swą głębię stopę człowieka, walić musiano chrust, zrąbane chojary, mościć je olbrzymiemi kłodami drzew, zasłać kosmatą jedliną, twierdzić uginającą się drogę, mosty zawieszać nad rozlanemi wód, z podziemnych łożysk rzecznych zasilanemi ...

Darli się tak polscy żołnierze krok za krokiem, bez przerwy, czasem już i bez tchu, wstępując w oną mroczną, obcą, nieznaną ziemię moskiewską, by dotrzyć do tego, który coraz częściej i coraz dalej chciał zarzucać pęta kajdan na wolne ziemie polskie, który z pogranicznych swych sąsiadów chciał uczynić rabów dla siebie i swego carstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Środzki.

Urzędowe obwieszczenia
władz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Do Mieszkańców m. Grudziądza

Nasza dzielna Ochotnicza Straż Ogniowa obchodzi w dniu 11 b. m. swoje wielkie święto poświęcenia sztandaru. — Słusznie należy się dzielnej Drużynie Strażackiej, poświęcającej się bezinteresownie w obronie życia i mienia mieszkańców naszego miasta, byśmy dzień ten wszyscy wspólnie uroczyście obchodzili, — czy to biorąc udział w uroczystościach i zabawach czy to przystrajając domy swoje. — Niech dzień poświęcenia sztandaru będzie dniem pamiętnym w historji Grudziądzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

Grudziądz, dnia 8 czerwca 1922 r.

Prezydent m. Grudziądza
(—) J. Włodek. 1902

Poszukujemy
wykwal. siłę biurową i dwuch uczni.
Zgłoszenia upraszamy piśmienne z własnoręcznie pisanym życiorysem i odpisami świadectw.
Powiatowa Kasa Oszczędności w Grudziądzu (Starostwo).
1899

KONKURS

na posadę sekretarza miejskiego z poborami IX. kategorji urzędników państwowych wraz z 30% dodatkiem samorządowym. Podanie należycie udokumentowane należy przedkładać na ręce p. burmistrza do dnia 26 czerwca br.

Wymagane:
a) Wykształcenie średnie. [1872
b) Dłuższa praktyka w służbie samorządowej,
c) Nieposzlakowana przeszłość,
d) Zdemobilizowani posiadający powyższe kwalifikacje mają pierwszeństwo.

W podaniach załączyć należy:
1. własnoręcznie pisany życiorys,
2. wiarogodnych dowodów (metryki) itp. dla stwierdzenia dat, narodowości, wyznania, stan wieku.
3. wykazania się ze stosunku do służby wojskowej,
4. świadectwa obywatelstwa,
5. oryginalnych świadectw szkolnych i odbyodbytej praktyki oraz świadectwa moralności,
6. wykazu osób, które mogą służyć referencjami,
7. świadectwo zdrowia.

Podania w wyżej wymienione dokumenta niezaopatrzone nie będą rozpatrywane.

Działdowo, dnia 2 czerwca 1922 r.
Magistrat miasta Działdowa.

Szofera
do automobilu ciężarowego potrzebuje natychmiast
Powiat. Urząd Budowl.
Grudziądz Rządowa 8.
1893

Nadleśnictwo Sartowice.
Sprzedaż drzewa opałowego
z rewirów: Grabowca, Świętego i Mniszek odbędzie się **we środę 14 czerwca o godz. 9 rano w oberży pana Baranowskiego w Świętem.** — Zapłata na terminie gotówką warunkiem. [1895
Nadleśniczy.

Kilkunastu stolarzy
znajdzie zaraz
stałe zajęcie
w Tuszewskich Warsztatach Stolarskich T. A. w Tuszewie
1897

W sobotę, dnia 10-go bm. 1922 roku odbędzie się
Zabawa Taneczna
za Wisłą pod Czerwonym Orłem.

Urządza się na propagandę „Idei Harcerstwa“ **w niedzielę, dn. 11 czerwca 1922 r. na sali p. Bracha w Małym Rudniku** (2171
Zabawę Taneczną
połącz. z rozmait. niespodziankami. Uprasza się o jaknajliczn. udział **Komitet.**

Co to jest
Przewodnik Chrześc. Demokracji?
Miesięcznik wydawany przez Chrześc. Narodowe Stronnictwo Pracy.

Podaje wskazówki i rady organizacyjne, informacyjne i społeczne, materjały do wykładów i gotowe wykłady.

Służy oświatowej i kulturalnej pracy chrześcijańsko - demokrat.

Potrzebny nieodzownie wszystkim, którzy w pracy chrześcijańskiej demokracji czynny chcą wziąć udział.

Zamówienia przyjmuje
Księgarnia Społeczna - Poznań
Skarbowa nr. 12.

Zaproszenie
na
Wielki Dzień Ochotn. Straży Ogniowej w Grudziądzu.

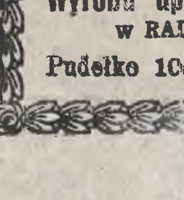
Mamy zaszczyt zaprosić
Szanowne obywatelstwo Grudziądza i okolicy
na naszą ucztę i zabawę, która się odbędzie w dniu **11 czerwca 1922 r.** w „Tivoli“ przy ul. Lipowej.

Program: 10 czerwca wieczorem o 1/2 10 capstrzyk, 11 czerwca rano o 6 — pobudka 11 czerwca o 1/2 12 — wymarsz delegacji, biorących udział towarzystw i straży z odwachu Straży do kościoła. 11 czerwca o 12 — Msza św. w kościele farnym — poświęcenie sztandaru — pochód przez miasto, 11 czerwca o 4 — koncert w ogrodzie Tivoli (2 orkiestry), 11 czerwca o 8 wiecz. w sali „Tivoli“ Przedstawienie teatr. p. tyt.

!!! **„Awanturki Grudziądzkie“** (farsa przeplatana obrazami filmowemi z życia Grudziądza. **Tańce.** [1883

Bliższe szczegóły w afiszach.
Specjalnych zaproszeń nie wysyła się.
Komitet.

Naprawy 1832
motorów elektrycznych dynamo-maszyn
wykonują
K. Gaertig i Sp. z o. p., Poznań
Oddział Pracowni Elektromechanicznych
ul. Półwiejska 35. Telefon 3584.



Mór ptactwa
usuwa **FLAWIN**
wyrob apteki D. Jurkowskiego w RADZYNIE (Pomorze)
Pudełko 1050 marek za zaliczką.
1895

Sprzedaże

Baczność!
Nowe pierwszorzędne dębowe meble, składające się z sypialki, jadalki i kuchnia natychmiast do sprzedania. — Także można zarazem objąć mieszkanie z 4 pokoji i kuchnią. [2140
Moniuszki nr. 7.
I. piętro na prawo.



Łódź motorowa
na sprzedaż bardzo tanio
Braun, Toruńska 21.
1544

Wozy skrzyniowe
na sprzedaż. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 2162.

Bardzo dobrze utrzymana 2159
kosiarka
do zboża (Kormik), nowy dwukonny
wóz roboczy,
kraw. maszyna do szycia,
dobrze utrzymana, do sprzedania,
Fr. Kopaczowski,
Jabłonowo (Pomorze).

Prawie nowy dębowy
pokój sypialny
tanio na sprzedaż 2148
3 Maja 39/40, w podw.

Do sprzedania:
duży obraz, komoda, dywan, ubranie dla młodzieńca, ciemny płaszcz męski. 2175
Lipowa nr. 11.

Wózek sportowy i maszynę do szycia
(Singera) sprzedam.
Magulewski, Nadgórna nr. 69. 2170

Fabryka
obuwia
z 8 motorami wszelkiemi maszynami, do tego dom ze składem skór, zaraz na sprzedaż.

Bliższych wiadomości udziela **B. Gwiazdowski** w Grudziądzu, ul. Mickiewicza nr. 4. 2164

Koń, wóz, śle, dobry pies (dobermann), sznurowane trzewiki do pracy nr. 25 na sprzedaż. Zgłoszenia ulica Pietruszkowa nr. 15, ptr. 2167

Posady

Tapicer Dekorator
może się zaraz zgłosić na stałą pracę. 2153
M. Ruciński,
Groblowa 47.

Młoda panienka
która się uczyła gotować, poszukuje posady jako gospodyni w lepszym domu. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 1567.

Ekspedjent
żonaty chociaż nie z zawodu kupiec, lecz posiadający kilkoletnią odpow. praktykę w branży kolonialnej ewtl. żelaznej poszukuje odpow. posady. **Łask. oferty proszę nadesłać pod adr. Fr. Olszyński,** Lipowa nr. 92, I ptr. 2166

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „ORZEŁ“
Spółka Akcyjna
Jeneralna Reprezentacja
POZNAŃ, ulica Seweryna Mielżyńskiego 6
Dyrektor Kazimierz Ceptowski
Przyjmuje ubezpieczenia od ognia i szkód transportowych.
AJENTÓW poszukuje się we wszelkich miejscowościach za wysoką prowizją.

Szanownej klienteli podaję do łaskawej wiadomości, że dnia 6 czerwca zawarłem z panem **Janem Śliżewskim** następującą ugodę:

Spółka L. Szarafiński i J. Śliżewski rozwiązuje się z dniem dzisiejszym
Interes prowadzić będę wyłącznie sam pod firmą L. Szarafiński.

Tymczasowa likwidacja została zniesiona.

Chełmno, dnia 9 czerwca 1922.

(1892)

Z poważaniem
L. Szarafiński.

Poszukuje się natychmiast na wysoką pensję dzielnego
cukiernika
obeznanego dokładnie ze swym fachem, znającego fabrykację lodów i cukierków, mogącego na życzenie przejąć obsługę gości. 1898
Cukiernia C. Hendrich,
Kartuzy (Pomorze)

Dzielnego [1901
pomocnika fryzjerskiego
poszukuje
Kurlenda, Łasin (Pomorze)

Dziewczę
jako niańka
do dwuletniego dziecka może się zgłosić
ul. Sienkiewicza nr. 39
parter

Kino Korso
Zachwycający dramat z życia publicznego w 6 aktach
Mężczyzna
Tylko 4 dni włącznie poniedziałku.
1900

Mieszkania

Śliczny umeblowany
pokój
do wynajęcia. 2163
Wójcik, Groblowa 11.

Pokój balkonowy
do wynajęcia. 2157
Koszarowa 19, I p. na pr.

Na stancję
przyjmuje dzieci szkolne chłopców i dziewczęta po wielkich wakacjach z pełnem utrzymaniem zapewniając sumienną opiekę. 1891
Helena Grueningowa,
Grudziądz.
ul. Ventzkiego 16, II.

Poszukuje się od zaraz do wynajęcia
i próżnego
pokoju
wraz z używaniem kuchni, Oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 1566

Pokój umeblow.
bez pościeli dla pań do wynajęcia. Tuszewska Grobla 18 I p. na prawo

---

Zabawy

SARNIAK.
W niedzielę, dnia 11 czerwca, od godz. 2 do 6,
koncert
i od godz. 6 do 12
zabawa taneczna
przy zniżonych cenach i skorej obsłudze, na którą uprzejmie zaprasza
2158 **Gospodarz.**

Różne

Z Warszawy [2160
krawcowa przyjmuje
suknie, płaszcze do szycia. Robota solidna, ceny przystępne. ul. Lipowa 11 Żukowska

---



Reperacje Rowerów
wykonuje natychmiast tanio i dobrze. 1543
Braun, Toruńska 21.

PIEGI
żółte plamy, opaleniznę, pręgi naszy od kołnierzyka
usuwa pod gwarancją
Axela Krem
1/2 sł. 225 mk. 1/1 sł. 450 mk. Axela mydło, kaw. 150 mk. Do nabycia w drogerjach i aptekach.
J. Gadebusch
Poznań, ul. Nowa 7

Polecam się do wykonywania
wszelkiej garderoby
damskiej i dziecięcej
A. Kurzyńska,
Grudziądz, Kościuszki nr. 22.

Żądajcie wszędzie najlepszej jakości gilz do papierosów
Samaris, Elgazi, Kajmakan
z impregnowaną watą
jak również
bibułki do papierosów Samaris.
1540

Listy przewozowe
z firmą lub bez firmy
w każdej ilości dostarcza
Drukarnia Pomorska T. A.
Grudziądz.